

Nawet jeżeli ktoś nie kojarzy marki Fonica, to na pewno słyszał o *Bambino*. A kto miał gramofony z prawdziwego zdarzenia, takie jak *Daniel* czy *Adam*, ten na pewno się orientuje, skąd pochodziły. Ale czy wiecie, że pierwszy polski odtwarzacz CD (*CDF-101*) też był produktem Foniki? Co było dalej, lepiej zapomnieć... Pod sam koniec, kiedy zarządzali nią Koreańczycy, produkowano w niej materiały biurowe – smutny koniec polskiej legendy.



Dlatego z radością odpowiedziałem na maila, którego otrzymałem od managera ds. rozwoju firmy Audio-Fonica sp. z o.o. Nowy inwestor zdecydował się wznowić produkcję gramofonów. W ofercie są dwa modele: tańszy *F-600* z podstawą wykonaną z akrylu i ramieniem Rega *RB300* oraz droższy *F-800* z granitową podstawą oraz ramieniem Rega *RB700*. Zapowiadana jest też kolejna konstrukcja, która będzie miała premierę podczas Audio Show 2012.

Fonica F-800 MOSIĄDZ W GRANICIE ZATOPIONY

Przybyła do mnie płaska, ale przerażająco ciężka skrzynka – to ładunek zdecydowanie „dwuosobowy”.

Wszystkiemu „winna” granitowa podstawa. Granit jest czasami stosowany właśnie ze względu na jego masę i dobre właściwości mechaniczne. Nie jest tak łatwy w obróbce jak akryl czy nawet metale, są jednak i na to sposoby, które oczywiście znają... kamieniarze.

Wprowadź kolce, na których stoi gramofon są mocowane na „wcisk” do podstawy za pośrednictwem gumowych ringów, tworzących tym samym pewną izolację elementów mechanicznych, ale ramię oraz talerz są

związane na „sztywno” z podstawą i dlatego tę konstrukcję wypada zaliczyć do kategorii „gramofon nieodsprzęgany”.

W trzech punktach podstawy (dwa z przodu oraz jeden z tyłu) nawiercono otwory i zamontowano w nich mosiężne stożki, zamykając otwory od góry również mosiężnymi zaślepkami. Mosiądzu jest w tej konstrukcji dużo i to nieanodowanego tylko pasywowanego, o naturalnym kolorze tego stopu. Mosiądź jest bardzo wysoko ceniony wśród producentów gramofonów ze względu na unikalne właściwości mechaniczne, jednak zwykle jest pokrywany albo lakierem, albo chromem.

Mosiężnym elementem jest część głównego (odwróconego) łożyska – dość gruby walec z kołnierzem, wytoczony z jednego kawałka wraz z osią na płytę. Na walec od góry nakłada się ciężki talerz, wykonany – oczywiście – z mosiądzu, a do środka, od spodu wchodzi wań stalowy trzpień z kulką na końcu. Wygląda na to, że w środku musi być jakiś twardszy materiał, na którym wspiera się kulka, ale nie ma nigdzie o tym żadnych informacji. Wiadomo natomiast, iż kulkę na końcu trzpienia wykonano z niezwykle twardego dwutlenku cyrkonu. Łożysko nie jest niczym smarowane (samosmarujące).

Silnik umieszczono klasycznie, w otworze w lewym tylnym rogu podstawy; zamknięto go w solidnym, ciężkim bloku z... mosiądzu. Stoi on na małych gumowych podkładkach, ale nie na granitowej podstawie, lecz bezpośrednio na podłożu, na którym stoi gramofon. Od podstawy jest izolowany gumową obejmą, stabilizującą odległości osi silnika i talerza. Główną wadą silników podwieszonych na gumach itp. jest bowiem to, iż odległość ta stale się zmienia, doprowadzając do kołysania dźwięku. Odsprężnienie jest tam lepsze, jednak coś za coś. W *F-800* drgania mają być wygaszane w dużej masie granitowej podstawy. W tańszym, kosztującym 8000 zł modelu *F-600* ring styka się bezpośrednio z akrylową podstawą.

Moment obrotowy jest przenoszony na talerz za pomocą okrągłego w przekroju, gu-



Zasilacz silnika jest raczej skromny... Nawet jeżeli to wystarczy, warto przygotować coś ładniejszego. Np. mosiężnego.

Silnik zamknięto w mosiężnej osłonie, a na jego osi zamontowano mosiężny krążek, na który nakładamy pasek napędowy – już niemosiężny.

rowego paska. Na osi silnika zamontowano w tym celu duży, mosiężny talerzyk z nawierconymi otworami zmniejszającymi jego masę (w tańszym modelu talerzyk nie ma takich otworów). Ma on tylko jedną średnicę dlatego, że prędkość obrotowa w tym gramofonie jest sterowana zewnętrznym, precyzyjnym sterownikiem, którego podstawą jest generator kwarcowy.

Sterownik zamknięto w osobnym walcu – również ciężkim jak silnik. Manipulatory znalazły się na jego górnej ściance. Jest tam hebelkowy wyłącznik obrotów oraz przycisk, którym zmieniamy prędkość obrotową – mamy do dyspozycji 33 1/3 oraz 45 rpm. O tym, która prędkość została wybrana, informują dwie diody LED (niestety – niebieskie...). Silnik ze sterownikiem łączy się krótkim kabelkiem, sterownik jest zasilany niewielkim, zewnętrznym zasilaczem ściennym.

Na talerz została nałożona gruba mata z prasowanego filcu. Płytę dociska się ciężkim, mosiężnym (a to ci niespodzianka!) krążkiem z gumowymi ringami, w który dodatkowo wmontowano oczko poziomicy. Docisk ten jest też sprzedawany oddzielnie.



Sterownik silnika – ciężki, mosiężny odlew i manipulatory na wierzchu.

Wprowadzone do sprzedaży w 2004 roku (a więc, jak na Regę, niedawno), ramię RB700 zostało przygotowane specjalnie dla gramofonu Rega P7. Jego konstrukcja jest zbliżona do podstawowego modelu RB250 – to rurka z odlewu magnezowo-aluminiowego, stanowiąca całość z główką ramienia i górną częścią osłony łożysk. RB700 jest konstrukcją typu „gimballed arm”, a więc z zawieszeniem kardanowym. To konkretne ramię ma jednak nowe dla Regi, trzypunktowe mocowanie, a standardowo nie ma regulacji wysokości, czyli VTA.

Firma Fonica specjalnie w tym celu opracowała własny mechanizm służący do regulacji kąta, z jakim igła styka się z płytą gramofonową. Choć przyjęło się mówić o regulacji VTA, czyli Vertical Track Alignment, to tak naprawdę należy korygować SRA, czyli Stylus Rake Angle. Obydwie wielkości są ze sobą powiązane, ale nie tożsame. W F-800 kolumna ramienia jest przykręcona do mosiężnego, nagwintowanego na obwodzie elementu; nagwintowana jest też mosiężna obręcz, którą kręcimy, podnosząc lub opuszczając ramię. Mechanizm jest na tyle wygodny i precyzyjny, że możemy to robić nawet podczas odtwarzania płyty!

Sygnal jest wyprowadzany na zewnątrz przez złożone gniazda RCA skojarzone z za-



Regulacja VTA odbywa się w gramofonie – poprzez obracanie mosiężnego pierścienia.

ciskiem masy. Ten ostatni został ukryty pod obrysem podstawy, przez co jest niewygodny do dokręcania. Ale wszystkie gniazda zostały zamocowane w ciężkim bloku z mosiądzu – o czym wielu nawet znanych producentów zapomina, stosując tu cienkie, blaszane osłonki.

Podobnie jak w przypadku Xtension 10, w komplecie nie ma wkładki.



Sygnal jest wypuszczany przez gniazda RCA zamontowane w solidnym, mosiężnym bloku

— R E K L A M A —



marantz®
because music matters

Nieźródny Dźwięk Stereo

Marantz CD6004 i PM6004

Moglibyśmy długo opowiadać o specyfikacjach naszych urządzeń, ale dane techniczne to jedynie fakty. Nas interesują odczucia. Dlatego naszych odtwarzaczy (SA)CD trzeba po prostu posłuchać. Nasze doświadczenia pozwalają nam tworzyć wzmacniacze „niewidzialne” – niczego nie dodają do sygnału muzycznego jaki stworzył wykonawca. Dzięki temu można w pełni cieszyć się muzycznymi doznaniem!



ZDOBĄDŹ GŁOŚNIKI GRATIS!

Promocja trwa od 01.11.2012 do 31.01.2013
www.promocja.marantz.pl

www.marantz.pl

ODSŁUCH

Gramofony „masowe” (nieodsprzęgane, dlatego ważną rolę w tłumieniu drgań odgrywa ich masa), znane są ze znakomitego basu – dynamicznego, zwarteo, zdefiniowanego. Zwykle jednak bas tej klasy, jaki słyszymy z F-800, pojawia się dopiero w jeszcze droższych konstrukcjach, bo te tańsze nie są dostatecznie... ciężkie. Polski gramofon jest pod tym względem wyjątkowy w skali absolutnej, nie tylko w odniesieniu do konkurentów z tej samej grupy cenowej. Odsłuch rozpocząłem od płyty „Autobahn” Kraftwerka i sytuacja ta była oczywista od pierwszego momentu. Elektroniczne instrumenty miały nie tylko masę, bo to da się jakoś zrobić za mniejsze pieniądze; z Foniką pojawiło się też bardzo dobre różnicowanie, były czytelne faktury i wybrzmienia. Tylko atak wydawał się lekko zaokrąglony i pewnie dlatego wszystkie płyty, jakich potem słuchałem, brzmiały „przyjaźnie”, bez utwardzenia, ale i ta „uprzejmość” nie psuła rytmiczności. Wśród gramofonów masowych, z przeniesieniem paskowym („belt drive”) tylko te najcięższe potrafią w równie dobry sposób przekazać rytm i „dramę”, jak gramofony z kółkiem pośredniczącym między silnikiem i talerzem („idler drive”), a mistrzami pod tym względem są gramofony z napędem bezpośrednim („direct drive”). Jednak F-800, mimo że to „tylko” gramofon paskowy, potrafi pokazać puls elektroniki Kraftwerka, popisów Jarretta, sekcji rytmicznej Diany Krall itp. Jestem pewien, że jakoś basu zdominuje pierwsze godziny, a może nawet dni odsłuchu. Jednak to, co stanowi o wartości tej konstrukcji w dłuższej perspektywie, to co w nas zostaje już w podświadomości – to naturalność prowadzenia środka i góry, sposób, w jaki są pokazywane głosy.

F-800 nie jest szybkostrzelnym automatem. Ani czarodziejem. Chociaż trochę jest... ale nie ponad miarę. Środek pasma jest gęsty i płynnie przechodzi w wysokie tony; te wydają się dość ciepłe i lekko zaokrąglone. Wokaliści nie są zaraz na pierwszej linii, a nieco poza nią, lecz są „plastyczni”, nie płascy czy „papierowi”. Towarzysząca temu rozdzielczość jest wystarczająca, ale nie narzuca się przesadną detalicznością. Powiedziałbym, że z F-800 wszystko gra „legato”, a nie „staccato”. Scena nie jest bardzo głęboka, lecz wszere – znakomita, płynna i „ciągliwa”. To nie jest „instrument w naszym pokoju”, to raczej my zostajemy przeniesieni do innej akustyki.

Żadna z płyt, których słuchałem z F-800, nie zagrała krzykliwie. Różnicowanie barwowe jest dobre, lecz słychać tendencję do łączenia dźwięków w większe plany. Droższe gramofony, zwykle też masowe (choć nie jest to ścisła reguła), lepiej radzą sobie z selektywnością. Ale dlaczego piszę o tych droższych, a nie o tańszych (których jest dziesięć razy więcej) – ponieważ zaliczam F-800 do



Logo Foniki jest nowe... i mosiężne - bo to nowi ludzie i mosiężne projekty. Prawa do dawnego znaku pozostają u kogo innego.

ekstraklasy, w której porównujemy mistrzów.

Gramofon jest łatwy w obsłudze dzięki dobremu sterownikowi obrotów i znakomitemu mechanizmowi VTA. Na plus należy zaliczyć też to, że gramofon podłączony do przedwzmacniacza nie generuje żadnego przydźwięku. To też świadczy o solidnej robocie. Jedyne, co bym zmienił, to elementy „pozamuzyczne”: kolor diod LED w sterowniku (mam serdecznie dość niebieskiego audio!) oraz zmniejszyłbym nieco średnicę osi na płycie – jest zbyt szeroka, płyty Analogue Productions „siadają” idealnie, ale większość tłoczeń z Europy ma mniejsze otwory i trzeba użyć nieco siły, żeby je wcisnąć.

Wojciech Pacuła



Docisk płyty jest duży, ciężki, mosiężny, z gumowymi ringami i wmontowaną poziomicą. Sprzedawany jest też oddzielnie.

F-800

CENA: 14 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO-FONICA sp. z o.o.
www.fonicamusic.com

WYKONANIE

Bardzo ciężki i solidny, „granitowo-mosiężny”.

FUNKCJONALNOŚĆ

Automatyczna zmiana prędkości obrotowej, wygodny mechanizm regulacji VTA.

BRZMIENIE

Zbudowane na fundamencie znakomitego basu – gęstego, niskiego i rytmicznego. Naturalna średnica, szeroka scena.